



Krasicki - Monachomachia

*W mieście, którego nazwiska nie powiem,
Nic to albowiem do rzeczy nie przyda;
W mieście, ponieważ zbiór pustek tak zowiem,
W godnym siedlisku i chłopa, i Żyda,
W mieście — gród, ziemstwo trzymało albowiem
Stare zamczysko, pustoty ohyda —
Było trzy karczmy, bram cztery ułomki,
Klasztorów dziewięć i gdzieniegdzie domki.*

*Schodzą się mędracy i bieli, i szarzy,
Czarni, kafowi, w trzewikach i bosi,
Rumiana dzielność błyszczy się na twarzy,
Tuman mądrości nad łbami unosi,*

*Wpada Hijacynt, nowa postać rzeczy!
Miejsce dysputy zastął placem wojny,
Jeden drugiego rani i kaleczy,
Wziął w łeb do razu nasz rycerz spokojny.
Widzi, że skromność już nie ubezpieczy,
Więc, dzielny w męstwie, w oddawaniu hojny,
Jak się zawinął i z boku, i z góry,
Za jednym razem urwał dwa kaptury.*

*Lecą sandały i trepki, i pasy,
Wrzawa powszechna przełaza i głuszy.
Zdrętwiał Hijacynt na takie hałasy,*

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

*Chciałby uniknąć bitwy z całej duszy,
Więc przeklinając nieszczęśliwe czasy
Resztę kaptura nasadził na uszy.
Już się wymykał... wtem kuflem od wina
Legł z sławnej ręki ojca Zefiryndy.*

*Ryknął Gaudenty jak lew rozjuszony,
Gdy Hijacynta na ziemi obaczył;
Nową więc złością z nagłą zapalony,
Żadnemu z ojców, z braci nie przebaczył
Padł i mecenas, z krzesłem wywrócony,
Definitora za kaptur zahaczył,
Łukasz, raniony zwinął się w trzy kłęby,
Stracił Kleofasz ostatnie dwa zęby.*

*Postawion puchar na miejscu osobnym;
Odkrył go prałat, aby był widziany.
Zadziwił oczy widokiem ozdobnym,
Szklni się w nim kruszec srebrno-pozłacany
Wiele pomieścić trunku był sposobnym.
Miara oznacza: był to dzban nad dzbany!
Rzeźba wyborna na górze, a z boku
Wryte były cztery części roku.*

*Za czyje zdrowie pili w takiej porze?
Nie wiem; lecz gdybym znajdował się z nimi,
Piłbym za twoje, szacowny przeorze.
Za twoje, który czyni chwalebnymi
Jesteś i mistrzem, i ojcem w klasztorze
I dajesz poznać przykłady twoimi,
Jak umysł prawy zdrożności unika.
Cnota, nie odzież czyni zakonnika.*

*Czytaj i pozwól, niech czytają twoi,
Niech się z nich każdy niewinnie rozśmiej.*

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

*Żaden nagany sobie nie przyswoi,
Nikt się nie zgorszy, mam pewną nadzieję.
Prawdziwa cnota krytyk się nie boi,
Niechaj występki jęczy i boleje.
Winien odwołać, kto zmyśla zuchwale:
Przeczytaj, osądź. Nie pochwalisz? – spalę.*

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl